

Kronika Katolicka cz.I

wersja audio

ŚWIĘTA EUCHARYSTIA - - jedzenie ciała boskiej istoty

Być może ktoś będzie zastanawiać się, dlaczego podejmując się analizy doktryn Kościoła katolickiego w świetle Pisma Świętego, jako pierwszy temat "Kroniki Katolickiej" wybrałem zagadnienie dotyczące "rzymskiej interpretacji Wieczerzy Pańskiej" - zwanej popularnie "komunią".

Zapewne większość protestantów spodziewałaby się, że zacznę od bardziej jaskrawych przykładów odejścia doktryny katolickiej od podstaw biblijnych, takich jak: oddawanie czci Marii Dziewicy i modlenie się do niej, wiara w nieomyślność papieża, nauka o czyścicu oraz modlitwy za zmarłych, torturowanie i palenie na stosach ludzi oskarżonych o "herezję" itp. Niewątpliwie tymi tematami zajmiemy się szczegółowo w następnych rozdziałach.

Sądzę jednak, że już w tym pierwszym artykule powinniśmy dotrzeć bezpośrednio do samych korzeni, zanim będziemy się wspinać po poszczególnych gałęziach doktryn i praktyk rzymskokatolickich. Każdy katolik posiadający chociażby minimalną wiedzę o swoim Kościele wie, że centralnym, kulminacyjnym punktem każdego zgromadzenia zwanego "mszą" jest "święta eucharystia".

EUCHARYSTIA

Słowo "eucharystia" jest pochodzenia greckiego i oznacza "dziękczynienie". Podczas ostatniej wieczerzy opisanej w ewangeliach mówi się, że Jezus przed przełamaniem chleba "*odmawiał dziękczynienie*" (Łk 22,19) i dlatego to słowo we wczesnym Kościele katolickim stało się właściwą nazwą >>Wieczerzy Pańskiej<<. Obecnie częściej używa się tej nazwy w odniesieniu do pewnych elementów komunii, w szczególności do hostii lub opłatka, ale również sama ceremonia w dalszym ciągu jest nazywana "świętą eucharystią". U czytającego może zrodzić się pytanie, po co zadaję sobie tyle trudu, żeby wyjaśnić coś tak niewinnego i nieszkodliwego jak ceremonia znana na całym świecie pod nazwą komunii.

Jeżeli kiedykolwiek byłeś w Kościele (protestanckim bądź katolickim), to prawdopodobnie brałeś udział w liturgii komunii. Dlaczego więc roztrząsać sprawę chleba i wina oraz robić z tego problem? Dlaczego? Dlatego, że właśnie tutaj, przy chlebie i winie kończy się podobieństwo pomiędzy nabożeństwem ewangelicznym a mszą rzymskokatolicką.

TRANSSUBSTANCJACJA - PRZEISTOCZENIE

Powyższe słowo jest samo w sobie pełnym twierdzeniem teologicznym ... oraz nazwą doktryny stanowiącej źródło całego zestawu najbardziej zadziwiających wierzeń i praktyk, jakie były kiedykolwiek szerzone pod szyldem religii. Tylko bardzo niewielu ludzi wie, w co Kościół katolicki wierzy i czego naucza w odniesieniu do eucharystii i jestem przekonany, że jeszcze mniejsza liczba katolików zdaje sobie sprawę z tego, w czym faktycznie bierze udział. Od najwcześniejszego dzieciństwa słyszeli: "To jest ciało Chrystusa", gdy ksiądz ostrożnie kładł opłatek na ich język. W miarę jak dorastali, ceremonia ta stała się nieodłączną częścią ich normalnego życia religijnego, tak że nigdy im nawet nie przyszło na myśl kwestionować, że w ustach mieli Jezusa Chrystusa we własnej osobie!

Być może trudno będzie im w to uwierzyć, ale takie właśnie jest dosłowne znaczenie terminu "transsubstancjacja". Kościół rzymskokatolicki naucza swych wiernych, że chleb i wino używane podczas mszy realnie i fizycznie przekształcają się w ciało i krew Jezusa Chrystusa po tym, jak kapłan pobłogosławi je podczas liturgii. Chociaż być może brzmi to dla ciebie szokująco, jest to jednak dopiero początek. Implikacje i praktyczne wnioski wypływające z tej doktryny są dla umysłu ludzkiego absolutnie bulwersujące.

WYŁĄCZNY PRZYWILEJ

Kościół katolicki uczy np., że jego kapłani mają wyłączny przywilej wypowiedzenia błogosławieństwa, pod wpływem którego chleb i wino użyte w czasie komunii przemieniają się w rzeczywiste ciało Jezusa, i że wobec tego jest on jedynym kościołem, w którym Jezus "przebywa fizycznie" również dziś.

Pozwolę sobie zacytować list, napisany przez oddanego katolika do jednej z dziewcząt w naszej społeczności: "Chcąc wyjaśnić czym jest Kościół Katolicki należałoby napisać wiele tomów, lecz istotne jest to, że został on założony przez Jezusa Chrystusa, gdy był On tutaj na ziemi. Jest to jedyny Kościół założony przez Jezusa. Najcenniejsze w naszym Kościele jest to, że mieszka w nim Jezus Chrystus obecny pod postacią Świętej Eucharystii - On tam rzeczywiście przebywa jako ciało, dusza i boskość. On jest Bogiem i w swojej wszechmocy może uczynić wszystko co zechce, a jednak zdecydował się pozostać z nami aż do skończenia świata pod postacią hostii (tj. opłatka) w Świętej Komunii".

Jeśli myślisz, że jest to odosobniona opinia jakiegoś fanatyka i że Kościół katolicki jako całość nie wyznaje i nie uczy tego, to proszę cię, abyś czytał dalej ten traktat.

Nie tylko jest to oficjalną nauką Rzymu, lecz zgodnie z nieodwołalnym dekretem kościelnym (zwanym dogmatem), każdy kto nie wyznaje tej nauki we wszystkich szczegółach, zostaje uznany za winnego i przeklęty na zawsze!

SOBÓR TRYDENCKI

Podczas gdy Europa elektryzowana była pełnymi ekspresji kazaniem Reformacji w XVI wieku, hierarchia katolicka zebrała razem swoich teologów, którzy pracowali przez osiemnaście lat nad sformułowaniem dokumentu o transsubstancjacji. Dokument ten stanowi do dzisiaj podstawę doktryny katolickiej.

Na II Soborze Watykańskim, rozpoczętym w 1963 r., papież Jan XXIII oświadczył: "Przyjmuję w całej rozciągłości wszystko, co zostało postanowione i ogłoszone na Soborze Trydenckim".

CO POSTANOWIŁ SOBÓR TRYDENCKI?

Oto kilka wybranych fragmentów z tego dokumentu:

KANON I: *"Jeżeli ktokolwiek zaprzeczy, że ciało i krew razem z duszą i Bóstwem naszego Pana Jezusa Chrystusa, a więc cały Chrystus są prawdziwe, rzeczywiste i cieleśnie obecne w sakramencie Przenajświętszej Eucharystii i jeżeli twierdzi, że jest On tam tylko w sposób symboliczny - to niech będzie przeklęty!"*

KANON II: *"Jeżeli ktokolwiek będzie twierdził, że materia chleba i wina pozostaje w sakramencie Przenajświętszej Eucharystii razem z ciałem i krwią naszego Pana Jezusa Chrystusa... - niech będzie przeklęty!"*

KANON IV: *"Jeżeli ktokolwiek będzie twierdził, że Chrystus - jednorodzony Syn Boga nie powinien być czczony w świętym sakramencie Eucharystii i publicznie uwielbiony (w Latrii), i że nie należy Mu oddawać czci w zewnętrznych, uroczystych procesjach zgodnie z chwalebными i powszechnymi obrzędami i zwyczajami Kościoła Świętego, i że uwielbiający Go są bałwochwalcami - niech będzie przeklęty!"*

ODDAWANIE CZCI HOSTII

Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu (...) nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył... (Wj 20,4-5).

Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie (J 4,24).

W Kanonie jest mowa o obrzędzie uwielbiającym zwanym "Latria". Nie jest to jedynie "starodawny obrzęd", lecz i dzisiaj jest gruntownie praktykowany na licznych mszach. po tym, jak chleb zostaje rzekomo "przemieniony" przez kapłana w Chrystusa i zostaje umieszczony w pojemniku zwanym "monstrancją". Przed tą monstrancją każdy katolik musi się kłaniać i oddawać cześć (przez klęknięcie) małemu oplatkowi jako Bogu! Czasami odbywają się uroczyste procesje i uroczyste przemarsze, podczas których ludzie kłaniają się, oddają cześć i uwielbiają to! Rzymska nauka mówiąca, że Jezus jest fizycznie obecny w każdym okrucie chleba, powoduje wiele innych doktrynalnych i praktycznych problemów.

Co na przykład zrobić z "przemienionymi w Chrystusa" opłatkami, które pozostały niewykorzystane po zakończeniu mszy? Czy one ponownie "zamieniają się" w chleb? Obawiam się, że nie, gdyż zgodnie z czwartym Kanonem Soboru Trydenckiego pozostają one ciałem. Więc nie myśl, że czterysta lat liczący dekret jest jakimś starym zakurzonym dokumentem, leżącym gdzieś w muzeum - on w całej rozciągłości jest stosowany i gorliwie praktykowany.

Jako przykład przytoczę urywek z oficjalnej katolickiej instrukcji do użytku domowego, wydanej w 1978 r.: "Jezus Chrystus nie przestaje być obecny pod postacią chleba i wina po skończeniu mszy. Ponadto hostie są przechowywane we wszystkich kościołach katolickich. W hostiach tych Jezus jest prawdziwie i fizycznie obecny tak długo, jak długo trwa postać chleba".

Katolicy wobec tego mają chwalebny zwyczaj "odwiedzania PANA" w Kościołach, aby ofiarować Mu swoją wdzięczność, swoje uwielbienie, aby prosić Go o pomoc i przebaczenie, aby uczynić z niego centrum swego codziennego życia (The Spirit of Jesus - Catholic Home Study Instruction Course, tom 3, str. 92). Jest to niewiarygodna interpretacja tego, jak uczynić z Jezusa centrum swego codziennego życia!

KIEDY POWSTAŁA TA NAUKA?

Nauka o transsubstancjacji nie powstała w czasach Ostatniej Wieczerzy, jak sądzi większość katolików. Była ona przedmiotem kontrowersji przez wiele stuleci zanim stała się kanonem wiary, co według Rzymu oznacza, że jest niezbędną do zbawienia.

A CO MÓWI PISMO ŚWIĘTE?

W Liście do Hebrajczyków można przeczytać, że ofiara Chrystusa na krzyżu dokonana została *"raz na zawsze"*, a nie że ma się ona dokonywać codziennie na ołtarzach. Biblia wielokrotnie potwierdza w sposób jak najbardziej jasny i jednoznaczny, że Chrystus w jednorazowym akcie dokonał ofiary zupełnej. W rozdziałach 7, 9 i 10 napisane jest, że ofiara ta nigdy nie będzie powtórzona: *"...który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludzi" (7,27); "...przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, zdobywszy wieczne odkupienie (...) nie po to, aby się częstokroć miał ofiarować (...) ale raz jeden ukazał się teraz na końcu wieków, na zglądzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie (...) tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zglądzenia grzechów wielu, drugi raz ukaze się nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy Go oczekują" (9,12,25-26.28); "...uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze. Wprawdzie każdy kapłan staje codziennie do wykonywania swej służby, wiele razy te same składając ofiary, które żadną miarą nie mogą zglądzić grzechów. Ten przeciwnie, złożwszy raz na zawsze Jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga (...) Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni" (10,10-12.14).*

Zwróćmy uwagę, że w powyższych wierszach ustawicznie pojawia się zwrot *"raz na zawsze"*, który podkreśla, jak zupełną, doskonałą i ostateczną była ofiara Jezusa Chrystusa! Dzieło, którego dokonał na krzyżu, jest wydarzeniem historycznym nie wymagającym powtórzenia i w istocie nie może być powtórzone. Paweł pisał:

...Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera (Rz 6,9).

Stwarzanie pozorów nieustannego ofiarowania za grzech jest czymś bardziej niż nikczemnym, jest bluźnierstwem - prawdziwym wypełnieniem słów Pisma: *"Niemożliwe jest tych, którzy odpadli, odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko"* (Hbr 6,4,6).

JEZUS - JEDYNY KAPŁAN

Jezus stał się nie tylko doskonałą ofiarą za grzech, ale zadowolił Boga całkowitym wypełnieniem wymagań starego przymierza i stał się *"pośrednikiem lepszego przymierza"* (Hbr 8,6). Oznacza to, że Jezus jest arcykapłanem każdego prawdziwie wierzącego! *"Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus"* (1Tm 2,5).

Biblia uczy, że kapłaństwo Jezusa Chrystusa jest wyjątkowe. *"Tyś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka"* (Ps 110,4; Hbr 5,6 i 7,17); *"Ten właśnie, ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające"* (Hbr 7,24), a to oznacza, że nie może być przekazane nikomu innemu!

Kościół rzymskokatolicki uczy, że to sam Jezus nakazał apostołom (podczas Ostatniej Wieczerzy), żeby ustanowili pokolenia kapłanów. W związku z tym, Rzym na przestrzeni wieków uczy, że jego kapłani faktycznie sprawują i wypełniają kapłaństwo Jezusa Chrystusa, nazywając się *"innymi Chrystusami"*.

To wyjaśnia pochlebstwa i zaszczyty, jakimi obsypuje się księży rzymskokatolickich. Francuski święty katolicki J.B.N. Vianncy powiedział, co następuje: *"Tam, gdzie nie ma księdza, tam nie ma ofiary, a tam gdzie nie ma ofiary, tam nie ma religii... bez księdza śmierć i cierpienie naszego Pana nie przyniosłoby nam żadnych korzyści... widzicie więc, jaką moc ma ksiądz! Przez jedno słowo wypowiedziane przez siebie, przemienia on kawałek chleba w Boga! Jest to większe dokonanie niż stworzenie świata".* Mówił również: *"Gdybym spotkał księdza i anioła, to pozdrowiłbym najpierw księdza, potem anioła; anioł jest przyjacielem Boga, ksiądz jest wszystkim"...* Co za poniżenie dla Jezusa Chrystusa, tego, który otrzymał imię ponad wszystkie inne imiona.

CZY JEDNAK W RZYMIE NIE ZACHODZI PRZEMIANA?

Dziś wiele ludzi ma nadzieję, że Rzym powraca do chrześcijaństwa biblijnego. Przytaczają reformy, jakich dokonało Vaticanum II, np.: odprawianie mszy w językach narodowych, rozluźnienie tabu typu zakaz jedzenia w piątki, itp. Wskazują wciąż na rozwój odnowy charyzmatycznej. Wszystko to wydaje się być pozytywne i wielu entuzjazmuje się tym. Większość jednak nie zdaje sobie sprawy, że zmiany te są powierzchowne. Rzym nigdy nie będzie w stanie odrzucić ofiary mszy - może jedynie nieco zmodyfikować ją tak, żeby ukryć jej prawdziwe znaczenie.

Jak wcześniej czytaliśmy, papież Jan XXIII stwierdził jasno, że jego kościół jest związany z *"wszystkimi naukami Kościoła w całej ich rozciągłości i szczegółowości, przyświecającymi nam wciąż z aktów Soboru Trydenckiego oraz I Soboru Watykańskiego ..."* (Dokumenty Watykan II, S. J. Abbot):

Nie powinno być trudnym do zrozumienia, dlaczego Msza jest tak ważnym elementem w obrzędach Kościoła. Msza jest prawdziwą Jego istotą. Wokół niej koncentruje się życie Kościoła i od niej zależy jego egzystencja. Gdyby nie było Mszy, nie byłoby Kościoła Katolickiego. Stanowi ona akt oddawania Bogu naszej czci, o którym wiemy, że jest godny tego, gdyż jest to ofiara Jego własnego Syna. To, czego nie mogły dokonać ofiary starego zakonu i czego nie może dokonać żaden inny akt oddawania ludzkiej czci, tego dokonuje Msza. Dokonuje się w niej doskonale zadośćuczynienie za

grzechy. Dusze ludzi jeszcze nie narodzonych oraz tych, którzy żyją obecnie i również te, które powołane zostały do istnienia od czasu ofiary Chrystusa - potrzebują zbawienia, które Chrystus dla nich zdobył. Właśnie poprzez naszą Mszę oraz poprzez inne sakramenty, efekty zbawienia stają się dostępne dla dusz ludzkich.

Oczywiste jest to, że założenie o ustawicznej ofierze Chrystusa za grzechy stanowi fundament całej nauki i wierzenia Rzymu.

Wobec powyższego nasuwa się jasny wniosek, iż Rzym na zawsze związał się z wierzeniem, że msza jest środkiem wyjednującym odpuszczenie grzechów. Usunięcie tego wierzenia z jego systemu teologicznego byłoby podobne do wytrącenia filaru spod wielkiej budowli - runąłby cały gmach.

OFIARA MSZY - Jezus umiera ponownie

Poprzednio gruntownie zbadaliśmy doktrynę transsubstancjacji, jej historię, sposób praktykowania oraz znaczenie. Ale dopiero teraz zamierzam odpowiedzieć na pytanie, dlaczego na mszy musi być obecne ciało i krew Jezusa w dosłowny sposób? Jakemu celowi ma to służyć?

Odpowiedź zawiera się w tych zaskakujących słowach: "Ofiara Mszy jest tą samą ofiarą krzyża, gdyż jest ten sam kapłan, ta sama ofiara i ten sam cel ofiarowania".

A oto słowa papieża Piusa IV: "Wyznaję również, że w Mszy ofiarowana jest Bogu prawdziwa, właściwa, prześlągalna ofiara za żywych i umarłych".

Oto niewiarygodna "prawda"! Kościół rzymskokatolicki wierzy i naucza, że na każdej mszy w każdym kościele na całym świecie (około 200000 [słownie: dwieście tys.] mszy dziennie) Jezus jest ofiarowany fizycznie za grzechy wiernych (co ma przynieść pożytek nie tylko żywym, ale i umarłym). Każda msza rzymska jest rzeczywistym odzwierciedleniem śmierci Jezusa za grzechy świata. Nie jest to symboliczne odtworzenie! Jest to dosłowne, rzeczywiste ofiarowanie ciała i krwi naszego Pana jako codzienne zadośćuczynienie za wszystkie grzechy popełnione od czasu śmierci Jezusa na krzyżu prawie 2000 lat temu.

Oto dlaczego używane we mszy chleb i wino muszą przeistaczać się w fizyczne ciało i krew Jezusa tak, aby można je było ponownie ofiarować za grzechy:

"Święta Eucharystia jest nieustanną kontynuacją tego aktu ofiarowania i oddania się naszego Pana. Gdy celebrowana jest Wieczerza Pańska, Chrystus ponownie ofiarowuje siebie Ojcu w tym akcie całkowitego oddania się przez swoją śmierć. On ofiarowuje Siebie nieustannie Ojcu, w tym samym wiecznym akcie ofiarowania, który zaczął się na krzyżu i nigdy nie ustanie" (Sons of God in Christ, tom 4, str. 117).

"Msza jest identyczna z Kalwarią - jest to ofiara za grzech - musi być nieustająca, aby mogła unicestwić grzechy" (For Them Also, str. 289-299).

Katechizm Soboru Trydenckiego zobowiązuje duchownych do nauczania, że artykuły mszy nie tylko zawierają "ciało, kości i nerwy jako części Chrystusa, ale również całego Chrystusa" (Encyklopedia of Religion, tom 2, str. 77). Nazywa się to więc zarówno "ofiara mszy" jak i "odnowieniem ofiary krzyża" (Catholic Word List, str. 45).

NAUKA SOBORU TRYDENCKIEGO NA TEMAT 'OFIARY MSZY'

Jak już wyjaśnialiśmy wcześniej, Sobór Trydencki zwołany został w celu sprecyzowania i ujednoczenia doktryny katolickiej w odpowiedzi na wyzwanie Reformacji. Na XXIII Sesji, w części II ustanowiono następujące kanony w tym temacie:

- *"Jeżeli ktokolwiek będzie twierdził, że w Mszy nie jest ofiarowana Bogu prawdziwa ofiara, lub że to, co jest ofiarowane, to nic innego jak tylko Chrystus podany do zjedzenia, to niech będzie wyklęty";*
- *"Jeżeli ktokolwiek będzie twierdził, że przez słowa: Czyńcie to na moją pamiątkę, Chrystus nie uczynił apostołów kapłanami, lub że nie ustanowił tego, iż oni sami oraz inni kapłani mają ofiarować Jego ciało i krew, to niech będzie przeklęty";*
- *"Jeżeli ktokolwiek będzie twierdził, że ofiara Mszy ma na celu jedynie oddanie chwały i dziękczynienia lub jest jedynie upamiętnieniem ofiary spełnionej na krzyżu i nie ma w niej mocy przebłagalnej, lub przynosi ona pożytek jedynie temu, kto ją przyjmuje i nie powinna być ofiarowana za żywych jak i umarłych z przyczyny grzechów, kary, uświęcenia oraz innych potrzeb, to niech będzie przeklęty";*
- *"Jeżeli ktokolwiek będzie twierdził, że przez ofiarę Mszy, popełniane jest bluźnierstwo wobec najświętszej ofiary Jezusa Chrystusa na krzyżu, niech będzie przeklęty".*

Lecz czy taka jest ofiara Rzymu dzisiaj?

Na wypadek, gdyby ktokolwiek miał wątpliwości na temat obecnego stanowiska Rzymu w tej sprawie, przytaczam cytaty z dokumentów II-go Soboru Watykańskiego (1963 -65): "Podczas ostatniej Wieczerzy... nasz Zbawiciel ustanowił Eucharystyczną ofiarę swojego ciała i krwi. Uczynił to w celu ustanowienia swojej ofiary na krzyżu, ofiarą nieustającą i wieczną..." - (str. 154; The Document of Vatican II. Walter M. Abbot).

Katechizmy nauczają, że ofiara mszy to ta sama ofiara, która miała miejsce na Kalwarii, bo za każdym razem jest w niej powtórzona ofiara Jezusa Chrystusa. W istocie, chleb w eucharystii nazywa się hostią, co po łacinie oznacza dosłownie "ofiara".

JAKI JEST CEL OFIARY MSZY?

Aby dać pełną odpowiedź na to pytanie, zacytujmy współczesną literaturę kościoła: książkę pt. "This is the Catholic Church" (Taki jest Kościół Katolicki):

"Ofiara jest najgłębszą treścią religii. Tylko przez ofiarę można osiągnąć pojednanie ze Stwórcą w sposób doskonały. Również sam Chrystus jedynie przez ofiarę mógł zdobyć to pojednanie dla człowieka".

"To, co czyni z Mszy szczególną, najbardziej wzniosłą ofiarę, wiąże się z tym, że na ołtarzu ofiarowany jest sam Chrystus. Msza jest kontynuacją ofiary Chrystusa, którą złożył On ze swego życia, przez swoją śmierć. Jezus jest więc kapłanem składającym ofiarę, będącym nie tylko kapłanem tej ofiary (krzyża), lecz również i samym przedmiotem tej ofiary. Msza ma wobec tego to samo

znaczenie, co ofiara na krzyżu. Niezależnie od tego ile razy jest ona składana i w ilu miejscach jednocześnie, jest to ta sama ofiara Chrystusa. Chrystus ofiaruje siebie we Mszy w sposób wieczny".

Lecz Jezus powiedział: "Wykonało się!". Dla każdego prawdziwie wierzącego, słowa te brzmią bardzo przyjemnie: "Wykonało się!" (J 19,30). Okrzyk ten zwiastował, że cierpienia naszego Pana skończyły się; Jego misja została wykonana! Życie Jezusa obfitowało w cierpienia. Niósł On na sobie ciężar świata, nawet swych najbliższych przyjaciół. Wiódł życie doskonałe wobec Boga i ludzi, a nagroda jaką otrzymał na ziemi to: wyśmiewanie, opluwanie, bicie, a w końcu przybicie gwoździami do krzyża. Przyjmował to wszystko chętnie, gdyż wolą Boga Ojca było ofiarowanie Go jako zadośćuczynienie za grzechy całego świata: przeszłe, obecne i przyszłe!

Lecz oto jakie, według jednego z księży katolickich, jest prawdziwe znaczenie słów "wykonało się": "Słowa te nie oznaczają, że Jego ofiara zakończyła się, lecz że dokonało się Jego dotychczasowe, normalne, ziemskie życie i został On utrwalony w postaci ofiary... Rozpoczął następnie swoją wieczną służbę jako nieustająca ofiara Nowego Przymierza" (The Sacrifice of Christ, W. Grace). Według Rzymu, Chrystus musi więc "wiecznie" i nieustannie umierać za grzech. Czy widziałeś jak w kościołach katolickich Chrystus wciąż jeszcze ukazany jest jako wiszący na krzyżu?

Każdy krucyfiks z podobizną Chrystusa przybitego gwoździami ujawnia istotę katolicyzmu i jego doktrynę: Chrystus wciąż (?) umiera za grzechy świata (!) - cóż za kapłaństwo!

Wystarczy sięgnąć do Pisma Świętego, aby poznać prawdę. Wiele autorytetów kościoła katolickiego, jak np. św. Ambroży, skłaniało się do idei obecności fizycznej w hostii, ale w sposób otwarty wysunął ją dopiero w roku 831 n.e. Paschiasiu Radertus - mnich benedyktyński. Jednak jeszcze przez następne cztery wieki, zarówno hierarchia kościelna jak i wyznawcy toczyli teologiczną wojnę wokół tej doktryny i dopiero na IV Soborze Laterańskim została ona oficjalnie sformułowana i kanonizowana przez papieża Innocentego III jako dogmat.

Historycy Kościoła mówią, że gdy po raz pierwszy wprowadzono tę doktrynę w życie, księża bardzo uważali, żeby nie upuścić na ziemię żadnego okrucha, by nie zranić ciała Chrystusa (a nawet nie dopuścić do zjedzenia Go przez mysz lub psa). Toczyły się bardzo poważne dyskusje na temat tego, co należy zrobić, gdy jakaś osoba zwymiotuje po przyjęciu sakramentu. Na Soborze w Konstancji dowodzono, że jeżeli komunikant (ksiądz dający komunię) uroni trochę wina (krwi Chrystusa) na swoją brodę, to zarówno jego brodę, jak i jego samego należy zniszczyć przez spalenie.

JAK RZYM TRAKTUJE BIBLIĘ?

Zanim przyjrzymy się, co Biblia ma do powiedzenia na ten temat, zapoznajmy się z oficjalnym katolickim stanowiskiem wobec Pisma Świętego. Zgodnie z niepodważalnym dekretem uważają oni, że "tradycje kościelne są tak samo ważne jak Biblia".

Nie jest to tylko pogląd teologiczny, lecz jest to kanon wiary, ustanowiony na tym samym Soborze w 1545 roku. Wyznaje się go w całej rozciągłości i dzisiaj: "*Nauka Kościoła będzie zawsze zgodna z Pismem Świętym i właśnie przez naukę Kościoła możemy pełniej zrozumieć prawdy w nim zawarte. Do Kościoła katolickiego należy ostateczna interpretacja wskazań Ducha Świętego, objawionych w słowach Pisma*".

A zasady interpretacji Pisma są następujące:

"Właściwego znaczenia słów Pisma poszukują zazwyczaj ci, którzy są specjalnie w tym celu wyszkoleni. Ich badania prowadzą do wniosku, że żadna interpretacja, która nie jest zgodna z niezmienną nauką Nieomylnego Kościoła, nie może być prawdziwa".

Każda myśląca osoba zdaje sobie sprawę z tego, jak niebezpieczne są takie założenia i że na ich podstawie można manipulować Pismem tak, żeby odnaleźć w nim absolutnie każde znaczenie! Można to zaobserwować na przykładzie różnorodnych kultów. Sekta Moone'a, Mormoni, Świadkowie Jehowy - wszyscy oni uzasadniają swoje fałszywe nauki "nowymi objawieniami" albo "natchnionymi interpretacjami". Każda z tych sekt twierdzi, że Duch Święty objawił te nowe prawdy jej założycielowi. Można paść ofiarą różnych mistyfikacji i oszustw, jeżeli interpretacji Biblii szuka się w nauce księdza lub pastora, zamiast sprawdzić to, co mówi pastor czy ksiądz, w świetle Biblii.

ANALIZA TEKSTÓW BIBLIJNYCH

Pamiętając o tych uwagach, omówimy pokrótce dwa głośne fragmenty z Pisma, na które powołuje się Kościół Rzymski w celu wykazania, że sam Jezus jest autorem nauki o transsubstancjacji: *"Kto spożywa moje Ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje Jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem"* (J 6,54-55).

Katolicy uczeni sądzą, że w tych słowach Jezus wyjaśnia, iż daje im w sposób dosłowny swoje fizyczne ciało i krew do spożycia, aby mieli życie wieczne. Jednakże po nieco bliższej analizie całego kontekstu (wersety 27-71) staje się jasne, że Jezus mówił tu nie o fizycznym, lecz duchowym pokarmie i napoju.

Pokarm spożywa się, aby zaspokoić głód, a w wierszu 35 Jezus mówi: *"Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął"*. Jezus tutaj nie obiecuje wiecznego uwolnienia od fizycznego głodu. Mówi On oczywiście o duchowym głodzie człowieka, to jest o pragnieniu sprawiedliwości i zbawienia. Tym, którzy do Niego przyjdą, obiecuje, że zaspokoi na zawsze ten głód. Wobec tego "jeść" znaczy *przyjść do Niego* (Mt 5,6; J 4,31-34). Pijemy po to, aby zaspokoić pragnienie. W wierszu 35 Jezus kontynuuje: *"...kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie"*. A więc wierzyć w Niego - znaczy "pić" (J 4,13-14).

Nikt nie może twierdzić, że Jezus myślał o dosłownym jedzeniu Jego fizycznego ciała i picciu Jego krwi w celu osiągnięcia życia wiecznego. Świadczy o tym następujący werset (63): *"Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem"*. Tutaj Jezus wyraźnie wskazuje, co powinniśmy jeść i pić, aby mieć życie wieczne!

"To jest ciało moje (...), to jest moja krew" (Mt 4,4; 26,26.28). Katolicy opierają cały swój system religijny na własnej interpretacji tych dwóch wierszy. Z uporem obstają przy tym, że Jezus wymawia w nich pierwsze kapłańskie błogosławieństwo, które w sposób tajemniczy zamienia chleb i wino w Jego ciało i krew. Absolutną błędność takiej interpretacji można łatwo wykazać. Jezus fizycznie był obecny cały czas zarówno przed, w czasie, jak i po łamaniu chleba i picciu ze wspólnego kielicha! On nie został w tym czasie przemieniony w jakiś płyn i chleb. Jego ciało pozostało nietknięte, a w Jego żyłach wciąż krążyła krew. On nie znikł przed oczu uczniom, aby następnie pojawić się pod postacią chleba i wina.

Przypatrzmy się bliżej Jego słowom. Nikt nie może zaprzeczyć, że mamy do czynienia z językiem symbolicznym. Jezus nie powiedział: "to się stało" lub "to się przemieniło, lecz "to jest" - to znaczy: "oznacza", "reprezentuje" lub "służy jako".

Jeżeli trzymam fotografię mojego syna i mówię "to jest mój syn", to oczywiście nie chcę przez to powiedzieć, że fotografia jest moim synem. Jest oczywiste, że to, co Jezus powiedział, ma znaczenie symboliczne, a nie dosłowne i nie był On pierwszym w Biblii, który w sposób przenośny nakazał określać puchar z płynem jako krew.

Pewnego razu przyjaciele króla Dawida usłyszeli, jak bardzo pragnął on napić się wody ze studni w Betlejem. Pomimo skrajnych niebezpieczeństw przedarli się poprzez nieprzyjacielskie linie i przynieśli mu ją. Lecz gdy Dawid dowiedział się, że ci ludzie zaryzykowali przez to swoim życiem, odmówił wypicia wody i wykrzyknął: "Czyż nie jest to krew tych, którzy narazili swoje życie"?

Na stronach ewangelii znajdujemy wiele miejsc, w których użyto języka metafor. Jezus mówi o sobie jako o "drzwiach", "krzewie winnym", "świecie", "korzeniu", "skale", "jasnej gwiazdzie porannej" i "chlebie". Cały fragment jest napisany tak prostym językiem, że dla każdego uważnego czytelnika staje się jasne, iż Wieczerza Pańska miała przede wszystkim charakter pamiątki, a nie rzeczywistej ofiary. *"Czyńcie to na moją pamiątkę"* (Łk 22,19).

POGAŃSKIE POCHODZENIE NAUKI

Jakie jest rzeczywiste źródło tej nauki? Tak jak wiele innych obrzędów i praktyk katolicyzmu rzymskiego, transsubstancjacja już wcześniej występowała w religiach pogańskich. Znany historyk Will Durant powiedział, że wiara Kościoła rzymskokatolickiego w transsubstancjację wyrażająca się w ceremoniach, to "jedna z najstarszych ceremonii religii prymitywnych". Synkretyzm i mistycyzm Bliskiego Wschodu wywarły wielki wpływ na kraje Zachodu, szczególnie na Włochy. W Egipcie kapłani piekli specjalne ciastka, które po poświęceniu miały się przemienić w ciało Ozyrysa. Idea transsubstancjacji była również obecna w religii Mitry (mitraizmie), w którym sakrament ciasta i napoju "Haoma" miał wiele cech obrzędów katolickiej eucharystii. Idea zjadania bóstwa bardzo rozpowszechniła się wśród ludów Meksyku i Ameryki Środkowej na długo przed tym, zanim usłyszały one o Chrystusie. Gdy hiszpańscy misjonarze wylądowali po raz pierwszy w tych krajach, *"ich zaskoczenie wzrosło, gdy patrzyli na obrzędy religijne, bardzo przypominające im komunie...; podobizny wykonane z ciasta, zjadane przez tych, którzy twierdzili, że jest to ciało bóstwa"*.

DLACZEGO WIĘC TEGO NAUCZAJĄ?

Przed zakończeniem powyższych rozważań należy zadać sobie pytania: "Dlaczego Kościołowi rzymskokatolickiemu jest taka doktryna potrzebna? Dlaczego uważają, że Jezus chce, aby Go publicznie zjadano"? To pytanie nie dawało mi spokoju podczas czytania katechizmu i książek zawierających doktrynę Kościoła katolickiego. Ale odpowiedź na to pytanie nie należy do przyjemnych. Jak już wcześniej powiedziałem, implikacje i praktyczne wnioski wynikające z nauki o transsubstancjacji są znacznie gorsze od samej doktryny.

Doktryna o transsubstancjacji jest centralną osią, z której na kształt pajęczyny rozpiętej przez pracowitego pająka wokół centralnego punktu, wywodzi się cała nauka Rzymu.

RADYKALNE OSTRZEŻENIE PAWŁA

Gdy tak siedziałem zszokowany, czytając powtarzające się w dokumentach Soboru Trydenckiego zdanie: "Niech będzie przeklęty", myślałem jednocześnie o tym, jak te groźby nieuchronnie spadną na ich własne głowy, ponieważ głos naszego brata Pawła woła do nas poprzez wieki: *"Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił nam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy - niech będzie przeklęty!"* (Ga 1,8).

Paweł ostrzega, że nie należy słuchać nawet autentycznego anioła z nieba, gdyby głosił "odmienną doktrynę", tym bardziej mówi: "choćbyśmy nawet my". Paweł surowo przestrzegają Galacjan, aby nie słuchali nawet jego - głównego apostoła i mistrza prawdziwej doktryny - gdyby odwrócił się od którejkolwiek z fundamentalnych nauk ewangelii.

O ileż bardziej wobec tego powinniśmy odrzucić zdumiewające praktyki i tradycje systemu, który jest nie tylko antybiblijny, ale poza tym uważany jest w mistycyzmie za graniczący w niebezpieczny sposób z okultyzmem!

KONKLUZJA -DEFINICJA KULTU

Jestem pewien, że wielu spośród tych, którzy doczytali do tego miejsca, zaczyna zastanawiać się, czy (i kiedy) użyję słowa "kult". Dzisiaj to słowo używane jest często i bez większego zastanowienia. Szafują tym słowem, odnosząc go do jednostki lub grupy, która ma te same poglądy co oni. Natomiast ja nie zamierzam użyć tego słowa bezmyślnie. Na podstawie Biblii mogę stwierdzić, że każdej osobie grozi niebezpieczeństwo zbratania się z "fałszywymi braćmi", jeżeli będzie wchodziła w kolizję z którymś z trzech podstawowych aspektów prawdy biblijnej (choć przedstawionych tu w sposób bardzo skondensowany):

- 1) Kim jest Jezus? - Synem Bożym, Bogiem Synem, Stworzycielem wszechświata.
- 2) W jakim celu przyszedł? - Aby umrzeć raz za grzechy ludzkości, następnie by zmartwychwstać jako wieczny kapłan wszystkich swoich wyznawców.
- 3) W jaki sposób dana osoba korzysta ze śmierci Chrystusa za grzech? - Zostaje uznana za sprawiedliwą, jeśli całą wiarę i nadzieję złoży w skończonym dziele Chrystusa i otrzymuje dar Boży - życie wieczne (zbawienie).

Kościół katolicki uznaje się za wyznanie chrześcijańskie, gdyż reprezentuje ortodoksyjne stanowisko odnośnie punktu 1. W tej Kronice wykazałem dotąd, że jest on niebezpiecznie chwiejny w kwestii zadośćuczynienia - zastępczej śmierci Chrystusa za grzeszników - punkt 2. Ale jeżeli pozostała jakaś wątpliwość co do tego, czy Kościół rzymskokatolicki ma autentyczny i biblijnie chrześcijański charakter, to pomoże ją rozwiązać kolejny aspekt sprawy - "Zbawienie według Rzymu", który zawiera wyczerpującą analizę rzymskich poglądów na to, w jaki sposób otrzymuje się zbawienie.